

# ZDJĘCIE Z KRZYŻA

## 20 LAT PO KRADZIEŻY OBRAZU

**W** roku bieżącym mija 20 lat od jednej z największych kradzieży dzieła sztuki w latach 80. XX wieku. W nocy z 4/5 sierpnia 1987 r. dokonano zuchwałej kradzieży. W jej wyniku na listę utraconych i poszukiwanych dzieł sztuki trafił obraz z ołtarza głównego bieckiego kościoła farnego *Zdjęcie z Krzyża*.



Szczęśliwie odzyskany obraz *Zdjęcie z krzyża* znajduje się z powrotem w ołtarzu głównym

Kościół farny w Bieczu jest bardzo ciekawym przykładem późnogotyckiej architektury sakralnej południowej Polski. Jego budowa trwała od końca XV w. (zbudowano wtedy prezbiterium) do 1521 r., kiedy ukończono pozostałe prace. Blisko 100 lat później zawisł w nim wspaniały obraz *Zdjęcie z Krzyża*, szkoły północnowłoskiej z poł. XVI w.

W bogatym wyposażeniu wnętrza\* warto zwrócić uwagę na dzieła snycerstwa z XVII w. Uwagę przyciąga monumentalny, manierystyczny ołtarz główny z 1604 r., którego centralną część zajmuje obraz *Zdjęcie z Krzyża*. Ołtarz wypełniony jest licznymi posągami świętych, proroków i aniołów. W kościele znajduje się dwanaście ołtarzy bocznych barokowych, rokokowych i neogotyckich, w jednym z nich, przy tęczycy, znajduje się łaskami słynący obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem z 2. poł. XVI w., zwany Madonną Biecką. Na fantazyjnie rzeźbionej belce tęczowej z 1639 r. umieszczona jest rzeźbiona grupa Ukrzyżowania z Chrystusem między łotrami, Matką Boską Bolesną i śś. Janem Ewangelistą, Marią Magdaleną i Longinem. Z pozostałych zabytków na szczególną uwagę zasługuje późnogotycka chrzcielnica brązowa z XV w., unikatowy, nie tylko w skali naszego kraju, manierystyczny pulpit muzyczny z 1633 r., z płaskorzeźbionymi postaciami świętych i zespołów muzykujących mieszczan, bogato zdobione stalle wczesnobarokowe z 1. poł. XVII w., późnorenesansowe ławy raddzieckie z 1594 r. oraz barokowa ambona z XVII w.

Przez wiele lat ta skarbnica dzieł sztuki związanych z bogatą historią regionu wydawała się miejscem bardzo bezpiecznym. Bezpośrednie zagrożenia (wojny, pożary) szczęśliwie omijały kościół Bożego Ciała. Jak się okazało do czasu.

Kościelny, który zjawił się rano 5 sierpnia 1987 r., by przygotować kościół do porannego nabożeństwa był zaskoczony, gdy zobaczył nadpalone świece, jakie zostawił poprzedniego dnia wie-



Ołtarz główny

czorem na ołtarzu. Jego zdumienie zamieniło się w przerażenie, gdy spojrzął na ołtarz główny. Osłona obrazu była opuszczona, a w miejscu malowidła znajdowała się tylko pusta rama. Zdjęcie z krzyża zostało skradzione. Poinformowany natychmiast o zdarzeniu proboszcz ks. Jan Styryna zawiadomił bezzwłocznie organy ścigania. Do czasu przybycia ekip dochodzeniowo-śledczych kościół był niedostępny. Trzeba przyznać, że dzięki działaniu proboszcza udało się zabezpieczyć i udokumentować wiele śladów, które później okazały się bardzo przydatne w dochodzeniu. Choć taka postawa wydaje się rzeczą najzupełniej naturalną, w praktyce nie zawsze tak bywa. Po ujawnieniu kradzieży portretów trumiennych z kościoła w Chełmnie, najpierw uprzątnięto kościół, odprawiono poranną mszę, a dopiero potem udostępniono kościół do przeprowadzenia śledczych oględzin miejsca zdarzenia. Ich rezultat był łatwy do przewidzenia – wszystkie istotne ślady działania sprawców zostały skutecznie usunięte w czasie sprzątnięcia kościoła po ujawnieniu kradzieży.

ważnych uszkodzeń na krawędziach obrazu. Ta okoliczność była jednym z elementów, który podważył tezę o kradzieży na zlecenie.

Choć przejścia graniczne zostały natychmiast zaalarmowane, na wypadek gdyby sprawcy podjęli próbę nielegalnego wywozu, to jednak dochodzenie koncentrowało się na środowisku lokalnych przestępców. Bardzo intensywne i wielowątkowe dochodzenie przyniosło nadspodziewanie szybkie efekty. W niecałe dwa tygodnie od kradzieży sprawcy zostali ujęci, a co najważniejsze – obraz został odzyskany. Nie zawsze sprawy kończą się tak szczęśliwie. Zdarza się, że łapie się złodzieja, a nie odzyskuje skradzionych zabytków. Bywa też i odwrotnie. W postępowań związanych z kradzieżami dzieł sztuki policje w poszczególnych krajach mają różne priorytety. Zdaniem policji włoskiej, za wszelką cenę trzeba odzyskać skradziony zabytek, jeśli się złapie przy tym złodzieja, to dobrze, a jeśli nie, to trudno. Zupełnie inaczej podchodzi do postępowań policja niemiecka. W naszym przypadku udało się jedno i drugie.

Zaskoczeniem dla wielu był fakt, że złodzieje zdecydowali się na zrabowanie naprawdę bardzo dużego obrazu (298 x 177 cm). Tak duże płótno trudno ukryć, przewozić czy pokazywać potencjalnym kupcom. Kolejne zdziwienie wywołał fakt częściowego zniszczenia obrazu w trakcie jego kradzieży. Początkowo zakładano, że kradzież została popełniona na zlecenie, przy czym zleceniodawca mógł pochodzić z zagranicy. Czy jednak w takim razie pozwolono by sobie na cięcie płótna tęnym nożem, czego następstwem było wyrywanie go w niektórych miejscach i powstanie dość poważnych uszkodzeń na krawędziach obrazu. Ta okoliczność była jednym z elementów, który podważył tezę o kradzieży na zlecenie.

W niecałe dwa tygodnie od dokonania kradzieży odnaleziono obraz, który został ukryty w stodole, pod stertą słomy, we wsi Kryg, kilkanaście kilometrów od Biecza. Właściciel gospodarstwa nie miał pojęcia, co się znalazło u niego w stodole. Słoma, w której ukryto zrolowany obraz miała pójść na przemiał. Gdyby do tego doszło, prawdopodobnie obraz zostałby całkowicie zniszczony. Wraz z odzyskaniem obrazu zatrzymano cztery osoby związane z tą kradzieżą – małżeństwo z Katowic i dwóch miejscowych mężczyzn. Sprawcy dokonali włamania przedostając się do kościoła przez nadświetle nad bocznymi drzwiami. W ocenie organów ścigania kradzież została poprzedzona rozpoznaniem. Oglądając kościół i oceniając możliwości dostania się do jego wnętrza, drogą, którą wybrali była bardzo naturalną i jedną z najłatwiejszych. Właśnie ta łatwość w dostaniu się do kościoła, opuszczeniu zasłony i dokonania kradzieży tak dużego obrazu jest w tej sprawie warta głębszego przemyślenia.

Obok kradzieży monstrancji ze Świętej Lipki, kradzieży i zniszczenia relikwiarza Św. Wojciecha z Katedry w Gnieźnie, rabunek w Bieczu do dzisiaj uznawany jest za jedno z najważniejszych przestępstw przeciwko zabytkom, jakie miały miejsce w latach 1980–1990. Po 20 latach warto wracać do niektórych kradzieży, odwieźć okradzione obiekty i przyrzeć czy coś się zmieniło, czy taka kradzież może się powtórzyć. Czy o zdarzeniu, do którego doszło wiele lat wcześniej ktoś jeszcze pamięta. Nie zawsze przecież sprawy kończą się tak szczęśliwie jak w Bieczu. ■

\* Na podstawie danych ze strony internetowej: <http://www.zabytkowe.koscioly.sl.pl/malopolskie/gorice/biecz.htm>  
Fot. Arch. OZP

Kościół Bożego Ciała w Bieczu

